

Firma ESA wraz z nowymi modelami Neo 2 i Neo 3 w pewnym sensie wraca do korzeni, choć nigdy się od nich całkowicie nie odcięła. Oto proste, smukłe, oszczędne w formie, ale doskonale wykonane i wyposażone w dobre przetworniki, „normalne” kolumny, nad których tajnikami i możliwością dopasowania do każdego wnętrza nie będziemy się długo zastanawiać. Zachętą jest też wyjątkowo szeroki wybór wariantów wykończenia.



ESA NEO 3

Kiedy przedstawialiśmy po raz pierwszy na naszych łamach firmę ESA, a było to szesnaście lat temu, nie wyobrażałem sobie, że będę o niej kiedykolwiek pisał jako o zasłużonym weteranie wśród polskich producentów sprzętu. To były czasy, gdy ESA wraz z kilkoma innymi polskimi firmami tworzyła awangardę nowej polskiej fali... która okazała się wkrótce, niestety, tylko małą falką, generalnie pochłoniętą przez zalew importowanych marek. Ale przetrwała, tak jak przetrwało parę innych (a kilka – już nie), i od czasu do czasu daje o sobie znać nowościami, poniekąd w tym też celu regularnie występując na Audio Show. Właśnie na ostatniej edycji tej imprezy, w listopadzie 2011 roku, przedstawiła nowe konstrukcje serii Neo – dwudrożne Neo 2, dwuipółdrożne Neo 3 i również dwuipółdrożne Neo 3 SE. Tych ostatnich, wbrew ich nazwie, nie łączy z Neo 3 niemal nic (poza ogólnym schematem układu dwuipółdrożnego). Nie będziemy zagłębiać się w koncepcje i antykoncepcje esowej symboliki, przedstawimy bliżej tylko dwie konstrukcje – Neo 2 i Neo 3 – które są mocno spowinowaczone. Bazując na takich samych przetwornikach (nie wchodząc w szczegóły impedancyjne), mają taką samą wysokość i szerokość, w wymiarach różnią się tylko głębokością – oczywiście dwie „18-tki” Neo 3 potrzebują większej objętości, niż jedna z Neo 2. Nie są jednak one kłopotliwie głębokie, a proporcje są miłe dla oka. Kolumny wyglądają dość klasycznie i stabilnie, mimo że zastosowano nietypowy cokół – dla nadania całemu układowi lekkości jest on nieco węższy niż właściwa skrzynka. Można by dowodzić, że dzięki temu kolumny te łatwiej przewrócić niż np. solidniej „ucokolone” CM8, jednak zagrożenie takim wypadkiem nie wydaje się poważne. Obudowę wykonano według szlachetnej receptury, bez dylatacji, na gładko, oklejono naturalnym fornirem. Wybór wersji kolorystycznych jest szeroki i precyzyjnie nieokreślony - w tej sprawie należy kontaktować się z firmą ESA, a naszym życzeniem powinno stać się zadość (choćczasami za dodatkową dopłatą).

Na przedniej ścianie widać otwór bas-refleks, ale jest też drugi, mniejszy – z tyłu, na samej górze. Można by więc podejrzewać, że w obudowie uruchomiono dwa niezależne (z odrębnymi komorami), nieco różnie strojone układy bas-refleks. Okazuje się jednak, że komora jest jedna. Takie rozwiązanie ma sens „regulacyjny” – w pomieszczeniach i ustawieniach, w których generowany jest (zbyt) silny bas, można zamknąć tylny (mniejszy otwór), nie tylko likwidując to źródło promieniowania, gdy znajduje się zbyt blisko ściany, lecz również przestrajając układ do niższej częstotliwości rezonansowej (co skutkuje obniżeniem często zbyt eksponowanego „średniego” basu); cały układ (obydwu przetworników w jednej komorze) będzie pracował z niższą lub wyższą, ale zawsze jedną częstotliwością rezonansową, a gwarantuje to pełną zgodność fazową i najlepszą dynamikę. Inną szkołą jest tworzenie odrębnych, różnie zestrojonych układów rezonansowych, mających się uzupełniać, wedle życzeniowego myślenia zapewniając lepiej wyrównaną charakterystykę a jednocześnie bogatsze brzmienie.

To pierwsze projekty ESA z głośnikami firmy Wavecor, która pojawiła się kilka lat temu wśród producentów zespołów głośnikowych i wśród hobbystów. Firmę tę założyli w Chinach emisariusze duńskiej Vifę, którzy wybrali się tam, aby uruchomić produkcję głośników dla macierzystej firmy, ale tak im się spodobała perspektywa bliskiej współpracy z Chińczykami, że założyli z nimi własną firmę – właśnie Wavecor.

Zresztą przetasowania w firmach duńsko-chińskich były w ciągu ostatnich dziesięciu lat tak częste i skomplikowane, iż mało kto się w nich nie pogubił (ja nie...). Wynikającą z tych zmian ciekawostką jest głośnik wysokotonowy, zastosowany w nowych Neo. Choć od frontu przypomina doskonale znanego od dziesięciu lat „DX-α”, początkowo sygnowanego przez Vifę, potem przez Peerlessa i Tymphany, to na modelu zastosowanym w tych kolumnach znajdziemy logo... Scan-Speaka. Otóż ta rdzennie duńska firma po wyrwaniu się z objęć koncernu Tymphany, w których pozostawała kilka lat temu, uruchomiła produkcję kilku typów głośników wysokotonowych, kojarzonych wcześniej z Vifą. Było to chyba coś w rodzaju podziału majątku po rozwodzie, a „moralne” prawa Scan-Speaka do niektórych konstrukcji, jak choćby właśnie DX i XT, wynikały z tego, że ponoć opracowali je pod koniec XX wieku



Dwie pary solidnych zacisków montowane są do talerzyka z polakierowanego na czarno mdf-u – solidnie i estetycznie.

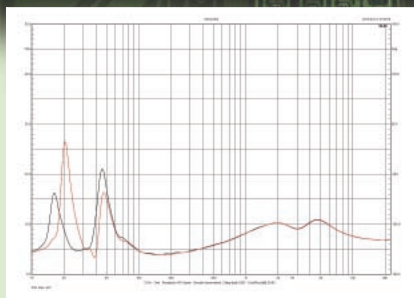
właśnie inżynierowie Scan-Speaka – gdy obydwie marki, jeszcze przed pojawianiem się Tymphany, weszły w ścisły związek.

Układ elektryczny jest dość skomplikowany, służy wypracowaniu dobrze ułożonej charakterystyki przetwarzania, nie dotyczy go koncepcja zwodniczego minimalizmu – i słusznie. Bardziej minimalistyczny mógłby być jednak znaczek firmowy z logiem, pochodzący sprzed lat, gruby i ciężki, „kuty”, niepasujący do prostego i dość subtelnego wzoru obudowy. Ponoć w czasach, gdy firma była na wznoszącej, zamówiła tych znaczków całą tonę, i dlatego...



Pomysł na obudowę podobny jak w B&W – proste kształty, naturalny fornir, podtrzymywana przez ukryte magnesy cienka maskowica, która jest nie tylko ładna, ale też nie przeszkadza akustycznie.

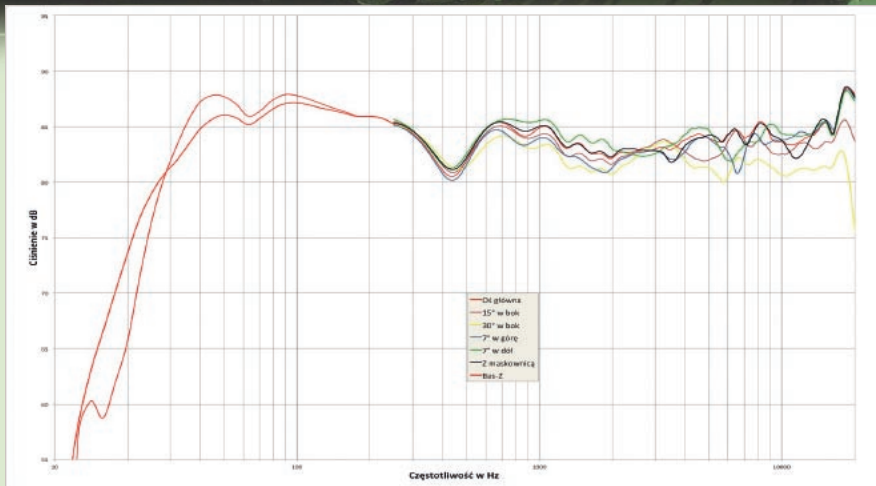
Laboratorium ESA NEO 3



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Przedstawiona charakterystyka impedancji Neo 3 rozdwaja się w zakresie niskotonowym, gdyż podobnie jak w przypadku B&W i PSB, w konstrukcji tej przygotowano regulację częstotliwości rezonansowej obudowy (poprzez zamykanie jednego z otworów). W ten sposób możemy wybrać między dostrojeniem do ok. 35 Hz (krzywa czerwona) a 30 Hz (krzywa czarna). Różnica bezwzględna jest niewielka, tylko 5 Hz, a jednak wyraźnie zmieniająca kształt charakterystyki przetwarzania. Zanim napiszę o niej więcej, dokończmy taniec z impedancją: minimum przy 150 Hz, o wartości ok. 4 omów, decyduje o takiej właśnie impedancji znamionowej, zmienność w zakresie średnio-wysokotonowym jest niewielka, zatem w sumie nie jest to obciążenie trudne.

Możliwości układu w zakresie niskich częstotliwości są wybitne, żadna z konkurencyjnych konstrukcji nie osiągnęła tak niskiej częstotliwości granicznej, dla obydwu opcji strojenia spadek -6 dB (względem średniego poziomu z całego pasma) pojawia się poniżej 30 Hz. Strojenie wyższe (ok. 35 Hz)



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

daje lekkie wzmocnienie szerokiego zakresu 40–100 Hz i spadek -6 dB przy 28 Hz, natomiast strojenie do 30 Hz powoduje, że delikatny spadek zaczyna się wcześniej, ale -6 dB przesuwają się do 25 Hz! Na tle całego pasma charakterystyka jest bardzo dobrze zrównoważona i do tego wysmienicie stabilna – krzywe dla wszystkich osi uwzględnionych w naszym pomiarze leżą blisko siebie, oczywiście najbardziej odsuwa się charakterystyka zmierzona pod kątem 30o, ale nawet ona zachowuje dobry kształt. Szczególnie godne uznania jest utrzymanie kontroli w zakresie częstotliwości podziału – nie tylko nie widać tam żadnych niepokojów na osi głównej, ale również na osiach +/-7o charakterystyka biegnie płynnie, bez osłabień wymagających rekomendacji dla zajęcia niższej lub wyższej pozycji w czasie

odłuchu. Również maskownica zachowuje się elegancko, nigdzie nie wtrąca się w sposób mogący przynieść słyszalne skutki. I byłoby naprawdę pięknie, gdyby nie mały feler przy ok. 400 Hz – osłabienie nieznanego pochodzenia, ale to raczej drobiazg w porównaniu z przepaścią, jaką widać na charakterystykach innych kolumn.

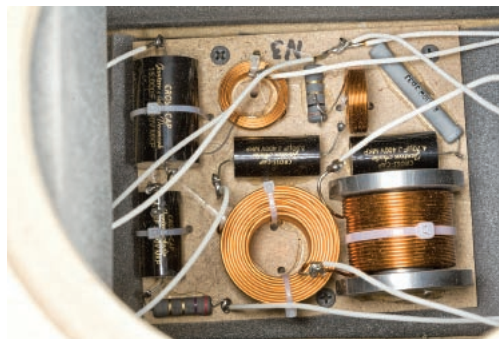
Efektywność jest umiarkowana, 85 dB przy 4 omach skłania do poszukania wzmacniacza, który ma do zaoferowania sporą dawkę mocy.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	85
Rek. moc. wzmacniacza [W]**	30-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	99 x 20 x 32,5
Masa [kg]	23

*parametry zmierzone, ** dane producenta,



Elementy zwrotnicy zmontowano na płytce mdf-u i połączone bezpośrednio. Cewka rdzeniowa należy do filtra głośnika niskotonowego (filtr 2. rzędu), głośnik nisko-średniotonowy jest podłączony już przez cewkę powietrzną (filtr 2. rzędu z dodatkowym równoległym obwodem korekcyjnym RLC). Głośnik wysokotonowy zabezpieczono filtrem 3. rzędu. Wszystkie kondensatory są polipropylenowe.



W roli głośników niskotonowego i nisko-średniotonowego występuje Wavecore WF182BD-02, czyli nomexowa „18-tka”. Dla głośników tej firmy charakterystyczne są duże układy magnetyczne i elementy w większości pomalowane na czarno (w celu poprawienia chłodzenia).

Model D2604/8330, wprowadzony przez Scan-Speaka, różni się od standardowego DX-a nie tylko silniejszym układem magnetycznym (drugi pierścień) i komorą wyluminiącą – podniesiono efektywność, obniżono częstotliwość rezonansową i wygładzono charakterystykę.



ODSŁUCH

Kolumny firmy ESA nie testowaliśmy już od bardzo dawna (mimo że próbowaliśmy), co nie było tylko dziełem przypadku, lecz również dostępności – ESA nie ma magazynu ze wszystkimi oferowanymi modelami, większość towaru rozprowadzona jest do sklepów, a my najczęściej nie dajemy dystrybutorom więcej niż dwa tygodnie na zorganizowanie i dostarczenie sprzętu do testu. Tym razem się udało, a i tak dostaliśmy egzemplarz nie z firmowego magazynu, lecz z jednego ze sklepów. Nie robi to nam żadnej różnicy, a może nawet jest korzystne, o ile gwarantuje jakiegokolwiek „wygrzanie”. Nie lubię bowiem ani testowania kolumn kompletnie surowych, niewygrzanych (choć efekt tego zjawiska bym nie przeceniał), ani brania na siebie tego zadania – po prostu nie mam czasu ani ochoty na wielodniowe „zaprzyjaźnianie” się z jedną parą kolumn, zwłaszcza gdy występuje ona w teście porównawczym, wymagającym szybkich, bezpośrednich konfrontacji.

Jeszcze co do spraw „dookołałabrzmieniowych” – byłem mile zaskoczony jakością opakowania. Po pierwsze, karton jest z bardzo twardej tektury; po drugie, widnieje na nim duże firmowe logo; po trzecie, „czapy” z dość twardej pianki, obejmujące dół i górę konstrukcji, też są bardzo solidne; po czwarte, wreszcie taki sposób zapakowania ułatwia nam pracę – kolumnę można łatwo wyjąć i włożyć, nie trzeba się męczyć ze styropianowymi narożnikami, które gdzieś uciekają, łamią się i kruszą. To dobrze, że etap „partyzancki” polskie firmy, przynajmniej niektóre, mają już za sobą. Nie znajdziemy jednak w opakowaniu nic, co by nam dodatkowo zaostrzało apetyt – żadnego pudełeczka z akcesoriami, pachnącej świeżym drukiem instrukcji

czy katalogu, białych rękawiczek itp. – ten etap zdobywania względów klienta najwyraźniej dopiero przed firmą. Jest już solidnie i porządnie, ale jeszcze nie ekskluzywnie.

Kolumny Neo 3 były pierwszymi, które podłączyłem w tym teście. Znałem już bowiem wyniki pomiarów i mogłem zakładać, że ich najbardziej liniowa (w testowanej grupie) charakterystyka jest dobrym punktem wyjścia, w pewien sposób posłuży do „skalibrowania” ucha, co wcale nie przesądza, że wyznaczy poziom referencyjny w ogólnie rozumianej jakości dźwięku. Z pewnością jednak ESA nie wprowadzi poważnych zafałszowań tonalnych, w tej sprawie teoria zgadza się z praktyką w 99% przypadków, a wyjątki potwierdzają regułę. Brzmienie Neo 3 nie było wyjątkiem, lecz jednocześnie dało pewną nauczkę... Miało bowiem pewien wspólny mianownik z brzmieniem B&W, które jest zasadniczo inne i do roli „kalibratora” zupełnie się nie nadaje (choć ma inne niepospolite zalety). Otóż i jedno, i drugie wymaga dłuższej akomodacji słuchu. W przypadku B&W trzeba przyzwyczaić się do ich indywidualnej kreacji, do wyrazistych rysów charakteru, do modyfikacji dokonanych na charakterystyce, które przynoszą nowe, nieznane gdzie indziej rezultaty; w przypadku ESA trzeba przegryźć się przez brzmienie właśnie neutralne, oszczędne w emocjach, niepodrasowane żadnym zaokrągleniem ani zmiękczaniem, nienabłyszczone i niepodgrzane. Jest jeszcze jedna zbieżność z B&W – w zakresie niskich tonów. Bas jest dynamiczny, twardy, z niskim zejściem ale przede wszystkim z konturami oraz dobrą kontrolą, bez „kluchy” przy nagraniach, które zwykle potrafią sprowokować taki efekt. Oczywiście, gdy nagranie najwyuczajniej na



Z tyłu, blisko górnej krawędzi, znajduje się drugi, mniejszy otwór bas-refleks, którego zamknięcie delikatnie, ale zauważalnie, przestraja obudowę do niższej częstotliwości rezonansowej. W każdej z dwóch opcji dostrojenia Neo 3 szczytą się bardzo nisko rozciągniętym i świetnie kontrolowanym basem.

tym się zasadza, Neo 3 nie wykastuje basu, nie odchudzi go do kości. Częściej jednak pomyślimy, że przy całej jego energetyczności i rozciągnięciu przydałoby się trochę więcej, a nie trochę mniej tłuszczyku. Słuchałem Neo 3 z otwartym tunelem z tyłu, a więc w opcji z większym nasyceniem „średniego” basu, nawet nie próbowałem otworu zamykać, bo z pewnością bas stałby się jeszcze krótszy i bardziej suchy, a dalsze jego dyscyplinowanie na pewno nie jest potrzebne. Środek pasma jest mocny, często pierwszoplanowy, lecz ponownie szybki w wybrzmieniach, nieprzeładowany, nieprzyjemny, konkretny. Choć nie drażni ekspozowaniem górnego podzakresu, to i nie ogrzewa niższymi rejestrami – nie ma tu żadnych „pochodów” mogących nadać brzmieniu specjalny urok, nawet gdy nie udało się to samemu realizatorowi nagrania... Dostajemy dźwięk w pewnym sensie surowy – taki, jaki został nagrany, choć też nie sugeruję, że jest to stuprocentowa wierność i dokładność, to nie ten zakres cenowy (w zasadzie stu procent nie kupimy za żadną cenę), chodzi o kierunek – wyraźnie ku brzmieniu jak najlepiej zrównoważonemu, obiektywnemu, różnicującemu, lecz niewyostrzającym. To, czego mi w tym brzmieniu brakuje – więcej blasku płynności i plastyczności – wydaje się leżeć w gestii innych elementów systemu, natomiast fundament dynamiki, szerokiego oraz zrównoważonego pasma, dokładności i czystej barwy – mamy już gotowy.



Wysokotonowy kopułkowo-pierścieniowy – efektywna powierzchnia membrany powiększona jest o zewnętrzny pierścień, będący jednocześnie zawieszaniem dla 25-mm cewki.



Membrany nomexowe przypominają prasowane membrany celulozowe; gdy weźmiemy w palce membranę Wavecore'a, poczujemy materiał dość cienki, ale zaskakująco sztywny.

NEO 3

CENA: 7500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ESA
www.esa.com.pl

WYKONANIE

Klasyczna architektura z układem dwupółdrożnym, solidne przetworniki, duży wybór wersji kolorystycznych (w naturalnym fornirze).

PARAMETRY

Szeroko rozciągnięta (-6 dB przy 25 Hz!), zrównoważona oraz bardzo stabilna (dla różnych kątów) charakterystyka przetwarzania, impedancja 4 om, umiarkowana (85 dB) efektywność.

BRZMIENIE

Neutralne, dokładne, bez dogrzewania i zmiękczania.